

*Bolla "Misericordiae Studium"*  
papieża Benedykta XIV  
opublikowane 29 czerwca 1746 roku, przez które  
Najwyższy Papież oświadcza, że rytualnie wpisał się  
Błogosławiony Camillo de Lellis w rolce świętych<sup>1</sup>

## SUMMARY

### 1. Debiut

- 1) Prawo miłości, rozpowszechnione w sercach wiernych przez Ducha Świętego, połączyło narody całego świata więzami braterstwa. Przez tego ducha miłości oblicze ziemi zostało prawdziwie odnowione. Na mocy tego ducha ludzkość zaczęła przekształcać tę dolinę łez w okazję do uprawiania miłosierdzia i w miejsce pielgrzymowania ku błogosławieństwu, a ludzkie ułomności, tkwiące już w członkach tego samego ciała, dają chorym motyw do odpokutowania grzechów i zdobycia wiecznego zdrowia, ci zaś, którzy łączą się z ich cierpieniami, otrzymują wzrost zasług z ufnością uzyskania dla siebie miłosierdzia, którego udzielili innym.
- 2) Błogosławiony Kamil, napełniony tym duchem z nieba, wziął na siebie troskliwą opiekę nad wszystkimi strapionymi, a zwłaszcza chorymi, i ducha swej gorliwości rozprzestrzenił na innych.
- 3) Tego błogosławionego człowieka, który w stopniu heroicznym ćwiczył cnoty i którego świętość Bóg Wszechmogący powiększył cudami, my z katedry prawdy proponujemy, aby był czczony przez cały Kościół, przywoływany przez narody, naśladowany przez wszystkich Wiernych, a poświadczamy to treścią niniejszego dokumentu.

### 2. Opis życia św. Kamila

#### 1) Narodziny i młodość

Camillus urodził się w Bucchianico w roku 1550, nie bez zapowiedzi przyszłej świętości,  
do którego jednak w młodości, oddany wadom, a w szczególności hazardowi  
hazardu, nie odpowiadał w najmniejszym stopniu. Ale Bóg przywołał go z powrotem

---

<sup>1</sup> Tłumaczenie z łaciny przez Giannino Martignoni w *Camilliani - Camillians* 96 (1996) s.285-303

z drogi zatracenia na drogę zbawienia.

## 2) Nawrócenie i początek świętszego życia

W akcie żarliwej pokuty Kamil odrzuca błędy swojego poprzedniego życia i postanawia nieodwołalnie zachować na przyszłość łaskę usprawiedliwienia daną mu przez Pana. Dwukrotnie więc przełożeni Zakonu Braci Kapucynów byli zmuszeni, wbrew sobie, do usunięcia go ze swojej wspólnoty. Następnie Kamil poświęcił się całkowicie opiece nad chorymi i ich potrzebami w szpitalu św.

## 3) Założenie Zakonu Kleryków Regularnych Ministrów Niepełnosprawnych

a) Kamil zebrał najgorliwszych pracowników tego szpitala i innych pobożnych wiernych i w ten sposób założył Towarzystwo, wówczas świeckie, które, praktykując z miłości do Boga miłosierdzie wobec chorych i spiesząc z pomocą chorym ubogim zarówno w szpitalach, jak i w domach prywatnych, stanowiło niesłychaną użyteczność dla całego miasta.

b) Do Camillusa przyłączyło się wielu duchownych. Ten ostatni przyjął również święty prezbiterat i dlatego wraz ze swoimi Towarzyszami zaczął udzielać poszczególnym chorym pociechy zarówno duchowej, jak i cielesnej.

c) Temu Towarzystwu mężczyzn żyjących bez ślubów papież Sykstus IV 18 marca 1586 r. udzielił dekretu zatwierdzenia pod nazwą "Kongregacja Ministrów Niepełnosprawnych" i obdarzył je różnymi przywilejami, wśród których było upoważnienie dla członków do noszenia, jako znaku rozpoznawczego ich habitu, krzyża z płowoczerwonego dwukropka naszytego na prawej stronie ich szat.

d) W roku 1591 Grzegorz XIV podniósł to Zgromadzenie do rangi Zakonu Regularnego pod nazwą "Klerycy Regularni Ministrowie Niepełnosprawnych", udzielając członkom uprawnienia do składania uroczystych ślubów zakonnych i oddając Zakon pod bezpośrednią i szczególną opiekę Stolicy Apostolskiej, obdarzając go bardzo rozległymi przywilejami.

## 3. Cnoty Założyciela św. Kamila, przede wszystkim miłość

Camillus przestrzegał wszystkich praw doskonałości chrześcijańskiej, a zwłaszcza prawa miłości, której wzniosłość, głębokość, szerokość i wytrwałość można określić następująco:

1) Wzniosłość: Dobroczynność była rozumiana przez Camillusa jako pochodząca od Boga i odnosząca się do samego Boga, a jednocześnie kazała mu interpretować wszystkie rzeczy w stworzeniu jako motyw pobożności wobec Pana lub jako okazję do czynienia miłosierdzia wobec bliźniego.

2) Głębia: Kamil chętnie zwrócił oczy na głębię własnej pokory, z której źródła

wyływały żarliwe ćwiczenia pokutne i umartwienia, a zwłaszcza to zrezygnowane nastawienie psychiczne, dzięki któremu nieustannie pomagał i służył ubogim i chorym, których przybliżał w Panu, pełniąc wszystkie najpokorniejsze i najbardziej męczące urzędy.

- 3) Szeroki zakres: Camillus obdarował owocami swojej miłości wszystkich ludzi w ucisku i cierpieniu:
  - a) wszystkim: to znaczy ubogim, dziewczętom, wdowom, dzieciom, a przede wszystkim
  - b) chorym: wszelkiego rodzaju i gdziekolwiek by się znajdowali;  
-szczególnie w szpitalu Santo Spirito w Saxis;  
-nawet w czasach plagi;  
- i podczas powodzi, z największym zagrożeniem dla jego życia;
  - c) nie tylko w Urbe, ale także w innych miastach, takich jak Mediolan, Nola, Buccianico i w całym Włoszech.
- 4) Wytrwałość: Camillus wytrwał w tym ćwiczeniu miłości aż do swojej śmierci (14 lipca 1614).

#### **4. Kanoniczne procesy beatyfikacji i kanonizacji**

- 1) Camillus zmarł w opinii świętości. Natychmiast po jego odejściu ustanowiono regularne procesy, najpierw władzą ordynaryjną, a następnie apostolską, a 24 lipca 1728 r. wydano dekret o jego heroicznym cnotach.
- 2) Wśród dziewięciu wytworzonych cudów dwa zostały zatwierdzone 126 września 1741 roku.
- 3) Dekret o beatyfikacji został opublikowany 2 lutego 1742 roku.
- 4) Inne cuda zostały uznane 11 maja 1745 r.
- 5) 17 sierpnia 1745 r. wydano dekret dotyczący całego procesu prowadzącego do kanonizacji.
- 6) Życzenia, modlitwy i błagania o wypełnienie niniejszego Dekretu.
- 7) Dnia 18 kwietnia 1746 r. odbył się tajny Konsystorz.
- 8) Konsystorz publiczny, w którym eksponowano czyny, cnoty i cuda bł. Kamila.
- 9) 10 czerwca tego samego roku odbył się półpubliczny Konsystorz, na którym zaproponowano pytanie, czy powinna odbyć się uroczysta kanonizacja, i wzniesiono modlitwy, aby Bóg oświecił umysł Papieża.

#### **5. Kanonizacja bł. Kamila**

29 czerwca 1746 roku Najwyższy Papież udał się w procesji do świętego wspomnienia błogosławionego Księcia Apostołów i - ponownie kierując do niego modlitwy - ogłosił Kamila de Lellis uroczyste świętym i udzielił odpustu wiernym, którzy 14 lipca

pobożnie nawiedzili kościół św. Marii Magdaleny, gdzie przechowywane jest ciało nowego świętego. Na koniec Najwyższy Papież odprawił Mszę św. przy ołtarzu św.

## **6. Epilog Byka**

Niech Kościół się cieszy! Niech wierni zostaną pobudzeni do pójścia w prekursorskie ślady tego Świętego!

## **7. Klauzule, data i podpisy**

Upoważnienie otrzymuje się na kopie tego pisma. Sankcje. Podpisane przez Najwyższego Papieża i trzydziestu siedmiu Najwybitniejszych Kardynałów.

\* \* \*

Benedykt Biskup  
Sługa Sług Bożych  
w Wieczystej Pamięci Faktu

## **1. Debiut**

1. Żarliwość miłosierdzia, za przykładem Ojca, który jest w niebie, często zalecana przez przykazanie naszego Zbawiciela, tak odróżnia uczniów Chrystusa i dzieci Kościoła od wszystkich zwolenników ludzkich stowarzyszeń, że ci, którzy żyją miłością wzajemną, są ostatecznie uznani za tych, którzy odkryli sposób życia przewyższający wszelkie ideologie i za tych, którzy należą w prawdziwym sensie do Królestwa Syna Bożego.

To prawo miłosierdzia nie zostało wyryte w kamiennych sercach Izraelitów, nie zostało przekazane przez dziedziczenie po plemieniu lewickim, nie zostało przypisane do rodu Aarona z prerogatywą kapłaństwa, ale zostało delikatnie i obficie rozłożone w sercach Wiernych, jak nieznajomy Samarytanin przybliżył ранnego Żyda, a następnie zjednoczył wszystkie narody terraqueo Orbe więzią braterstwa.

Dzięki temu duchowi miłości oblicze ziemi zostało prawdziwie odnowione, a rodzaj ludzki, dotknięty ranami grzechu i wynikającymi z nich bólami, nie uważał już tej krainy łąz za miejsce wygnania i udręki, lecz za pole do uprawiania miłości i miejsce pielgrzymowania do szczęścia. A ludzkie ułomności, które już stały się wspólne członkom jednego ciała, stały się okazją do prześlągania za grzechy i przyczyną wiecznego zbawienia; dla tych, którzy wtedy łączyli się z cierpieniami swoich braci, były one pobudką do pomnażania zasług i pewnością uzyskania dla siebie tego miłosierdzia, które ofiarowali innym.

2. Przepętniony tym niebiańskim i nadprzyrodzonym duchem, bł. Kamil de Lellis z miłosierdziem wziął na siebie opiekę nad wszystkimi potrzebującymi, a zwłaszcza nad chorymi, i podjął się zadania przyjmowania ich i pocieszania, nie ze względu na krew czy kraj, ale powodowany miłością Chrystusa, z więcej niż ojcowską i braterską posługą. Rzeczywiście, zdając sobie sprawę, że nie może sam rozszerzyć swej pracy i zapалу na wszystkich strapionych w każdym miejscu i naturalnie nie wykraczając poza bieg swego życia w przyszłych czasach, po przekazaniu innym żarliwości swego ducha i złączeniu ich wieczną więzią miłości oraz zobowiązaniu ich do realizacji celu ślubu zakonnego, powierzył i polecił im duchową i cielesną opiekę nad chorymi.
3. Ponieważ łaska Boża ustanowiła wtedy, że cnoty tego błogosławionego Człowieka powinny osiągnąć taki stopień doskonałości, jakiego nie mógł osiągnąć ludzki rozum i naturalne siły, i ponieważ Bóg Wszchemogący raczył powiększyć przed synami ludzkimi jego świętość przez sławne cuda. My, z tej katedry prawdy, za zgodą naszych czcigodnych braci, JE kardynałów, a także patriarchów, arcybiskupów i biskupów, zgromadzonych w znacznej liczbie w Kurii Rzymskiej, oraz za przychylną opinią Kościoła powszechnego, stwierdzamy, że Kamil del Lellis zasługuje na cześć i uwielbienie, na to, by był przywoływany przez lud i naśladowany przez wszystkich wiernych, i ogłaszamy to treścią tego Listu.

## 2. Opis życia św. Kamila

- 1) Narodziny i młodość. - Urodził się w Bucchianico, mieście w diecezji Chieti, wśród Marrucini, w roku Pańskim 1550. Nie brakowało przy tej okazji omenów jego przyszłej świętości, jak choćby wtedy, gdy jego matka ujrzała we śnie, że urodziła dziecko noszące na piersi krzyż, na czele zastępu wielu innych, naznaczonych w ten sam sposób krzyżem. Ale Camillus wcale nie odpowiadał tym życzeniom. Młodość spędził w wadach, oddając się przede wszystkim grze w kości, marnotrawiąc zdrowie, dobra i dobre imię, do tego stopnia, że w miarę narastania hańbiącego stanu ubóstwa zmuszony był do podjęcia niskich posług, zupełnie niezwiązanych ze stanem, w jakim się urodził, w szpitalu dla nieuleczalnie chorych w Urbe, następnie do służby wojskowej w wojskach Wenecji, a w końcu do klasztoru braci kapucynów w Siponto. Zawsze niezmienny, zawsze nieznośny dla siebie i dla innych, ale nigdy nie opuszczony przez życzliwość miłosiernego Boga, który raczył zachować go stale z dala od głębszej przepaści, jak od bezbożności bluźnierstwa, które było powszechne wśród hazardystów; i wreszcie, gdy ukazując mu bogactwo swego miłosierdzia, wyrwał go ze snu śmierci i potężną ręką i wyciągniętym ramieniem przywołał go z drogi zatracenia na drogę zbawienia.

2) Nawrócenie i początek świętszego życia. - Kiedy więc Camillus był pewnego dnia w podróży, rozmyślał sobie nad pobożnymi napomnieniami, których niegdyś słuchał z przykrością, i jakby ruminując nad tymi słowami rozważał je w swoim umyśle, uderzony wewnętrznym światłem, przerażony świadomością swoich grzechów i obawą przed sądem Bożym, złożył pokłony na ziemi; i nie wstał, zanim gwałtownie nie odtrącił błędów, które wcześniej popełnił, i nie zaproponował sobie nieodwołalnego zachowania łaski Pana w przeszłości.

Od tej chwili Camillus, stając się nowym człowiekiem, nie tylko powstrzymał się od wszelkiego rodzaju wad, ale zaczął zdecydowanie dążyć do wzniosłego celu, jakim jest chrześcijańska doskonałość.

Przyjął habit św. Franciszka w klasztorze kapucynów w Siponto. Franciszka w klasztorze kapucynów w Siponto. Jednak wybuch starej choroby, która już wcześniej dotknęła go na wysokości pieszczeli, skłonił przełożonych do zwolnienia go i Kamil z wielkim bólem został zmuszony do wycofania się z tak drogiej mu drogi surowego życia.

Wracając do Rzymu, udał się do swojego dawnego domu, Domu św. Jakuba Nieuleczalnie Chorych, a Pan tak rozporządził, że powierzono mu zarządzanie jego dobrami.

Przyjąwszy ten urząd, Camillus, myśląc, że służy nie tyle ludziom, co Bogu, poświęcił się całkowicie, z największą pilnością i stałością, niesieniu pomocy chorym w ich potrzebach.

### 3) Założenie Zakonu Kleryków Regularnych Ministrów Niepełnosprawnych

a) Widząc jednak, że w tej swojej działalności nie znalazł dostatecznego współdziałania w tych, którzy powodowani jedynie zasługami materialnymi, zatrudnieni byli w służbie tego Szpitala, zaczął myśleć sobie, jak zgromadzić gorliwszych Robotników, którzy dążyliby do osiągnięcia jak najchwalebniejszej nagrody za zasługi duchowe. Filipa Neri, któremu był współczesny, i którego wskazówek przestrzegał. Za jego zgodą i zachętą, najpierw wraz z kilkoma ordynatorami tego szpitala, a następnie z większą grupą wiernych, utworzył grupę świeckich mężczyzn, którzy w posłuszeństwie, z miłości do Boga i w perspektywie nagrody przyszłego życia, podjęli się opieki nad chorymi w tym samym domu św. Porzuciwszy dotychczasowy wygodny sposób życia, z Bożą pomocą pokonali oszczerstwa zawistnych ludzi i wytrwale trwając w instytucie, wkrótce rozszerzyli swoją działalność charytatywną poza wspomniany dom.

Następnie zamieszkali we własnej kwaterze w mieście, skąd zaczęli przychodzić z pomocą wszystkim biednym niedołącznym, zarówno w szpitalach, jak i w domach prywatnych, stając się przyczyną niesamowitej użyteczności dla całego miasta.

- b) Korzyść ta stała się większa, gdy po wstąpieniu wielu kleryków do Kamila, on sam, za radą wspomnianego już św. Filipa, swego kierownika duchowego, po odbyciu studiów klasycznych, dając przykład niezwyklej pokory, w szkołach Kolegium Rzymskiego, został promowany do świętego zakonu prezbiterów. W ten sposób Towarzystwo zaczęło oferować wszystkim chorym wygody nie tylko życia materialnego, ale także duchowego.
- c) Wzruszony tym Najmądrzejszy Papież Sykstus V, Nasz Poprzednik, swoim Listem Apostolskim, wydanym ze Stolicy Piotrowej z pieczęcią Rybaka 18 marca 1586 r., udzielił wieczystej aprobaty i potwierdził ten Instytut Boga Wszechmogącego, poświęcony służbie Jego ubogim niedołącznym i celom dobrowolnego Ubóstwa, Czystości i Posłuszeństwa, bez obowiązku składania ślubów, chwając go jednak i polecając, pod tytułem Zgromadzenie *Ministrów Niedołącznych*. Nadał Zgromadzeniu różne indulty i przywileje, wśród których był ten szczególny, wydany w liście z dnia 26 czerwca tegoż roku, którym zezwolił sodalskim członkom Zgromadzenia na noszenie krzyża z płowoczerwonego materiału, naszytego na prawej stronie ich szat, jako wyróżnienie ich habitu.
- d) Zgromadzenie to, w kilka lat później, mając Kamila za kierownika i promotora, nie tylko powiększyło swoje owoce, ale powiększając liczbę zacnych członków, przeniosło się do większego domu św. Marii Magdaleny w Urbe, w dzielnicy Colonna. Jednocześnie wszystkie członkinie wyraziły dążenie do tego, by móc założyć życie zakonne, pod mądrymi prawami i regułami przepisanyymi przez samego Camillusa i z uroczystą profesją ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, w wieczystej służbie chorym, nie wyłączając tych zarażonych dżumą. Reguły te zostały następnie przedstawione papieżowi Grzegorzowi XIV, naszemu Poprzednikowi szczęśliwej pamięci, które zostały zbadane i zatwierdzone. W następstwie tego spodobało się temu samemu Grzegorzowi erygować wspomniane Zgromadzenie w Zakon Regularny pod nazwą i tytułem *"Klerycy Regularni Ministrowie Niepełnosprawnych"*. Ten sam Papież zadekretował, że profesji tego samego zakonu, gdziekolwiek by nie przebywali, powinni być zawsze pod bezpośrednią i szczególną opieką Jego i Stolicy Apostolskiej, obdarzeni najobszerniejszymi łaskami i przywilejami udzielanymi przez apostolską liberalność. Wszystko to jest wyraźnie zawarte w Liście tego samego naszego Poprzednika Grzegorza, wydanym u św. Marka w Roku 1591 Wcielenia Pańskiego 21 września.
- e) Z tej nowej szkoły miłosierdzia wynikają korzyści dla ludzi wszystkich kategorii, zarówno dla zdrowia cielesnego jak i duchowego, co jest powodem do zdumienia. Chorzy nie musieli już narzekać na utrapienia związane z chorobą i smutkiem opuszczenia; nie obawiali się już niebezpieczeństwa rychłej śmierci, spotęgowanego

przez grzechy ich poprzedniego życia; przeciwnik ludzkości nie mógł już znaleźć nieszczęsnych śmiertelników, którzy doszli do skrajnego zmęczenia, omotani jego złowrogim gniewem, nieprzygotowani na to, że nie otrzymali pomocy sakramentów i pozbawieni pomocy i pociechy napomnień wiernych. Przywrócono czystość w szpitalach, sanitariusze zostali odciążeni od pracy, wszędzie pomagano duszpasterzom dusz, uwalniano ich od trosk, niepokojów i niepokoju, tak że nie dziwi fakt, iż wkrótce wyrosły tak liczne Domy tego Instytutu i w krótkim czasie rozprzestrzeniły się po całych Włoszech, na Sycylii i w innych bardziej odległych regionach, przy aplauzie Obywateli i zgodzie Biskupów.

W tych wspólnotach, z wielkim pożytkiem i korzyścią dla ludzi, panuje duch wzniosłej miłości, przekazywany i rozpowszechniany przez Kamila na jego dzieci i uczniów.

**3. Cnoty Założyciela św. Kamila, przede wszystkim miłość.** Założyciel i promotor tego dobrego dzieła żył w pełni sobą, wszystkimi przepisami doskonałości chrześcijańskiej, których nauczał innych, a zwłaszcza tą, która jest pełnią prawa, czyli *miłosierdziem*. Z informacji o jego życiu i dokładnych dokumentów dotyczących jego działalności możemy z całą pewnością poznać cechy jego cnoty, zarówno jej *wzniosłość* i *głębię*, *jak i szerokość* i *wytrwałość*.

1) Wzniosłość. - Prawdziwie wzniosła jest miłość, która pochodząc od Boga i odnosząc się do samego Boga, sprawiła, że Camillus widział we wszystkich rzeczach stworzonych, które dla innych są często zachętą do nieuporządkowanej chciwości, wyłącznie motywy pobożności wobec Boga lub okazji do czynienia miłosierdzia wobec bliźniego.

Tak więc ze wszystkich rzeczywistości, które przedstawiały się jego zmysłom, znajdował nowe bodźce do kochania i chwaleń Stwórcy oraz do coraz większego zwiększania ognia swojej miłości. Podobnie czuł się przynaglony do gorliwego mówienia o Bogu i wyrażania, nie bez łez, gorących aktów miłości wobec Niego. Serce jego płonęło tak gorliwie, że z jego twarzy wychodził czasem promień światła, widoczny dla wszystkich. A jednak cierpiał, że nie czuje się dostatecznie równy nieskończonej dobroci Boga, i dlatego pragnął, aby dano mu nieskończone życie, aby mógł je wszystkie spędzić z miłości do Boga.

Zapalony tym pragnieniem, usposobił się do pełnienia dzieł miłosierdzia dla bliźnich z takim duchem, że wszystkie swoje siły skierował na akt uwielbienia Boga Wszechmogącego, którego widział obecnego w ubogich, i od tego przekonania nigdy nie odwrócił swego umysłu i ducha.

Prowadził zatem na ziemi życie niemal niebiańskie. Często widziano go jako odartego ze zmysłów w podziwu godnej ekstazie, uniesionego i zawieszzonego w powietrzu całym ciałem, podczas gdy łączył się w komunii z błogosławionymi duchami: stąd i

z ich pomocą stawiał czoła bitwom życia. A według świadectwa św. Filipa Neri, wydaje się, że aniołowie pojawiali się u boku Towarzyszy Świętego, gdy wspomagali chorych.

Ale oprócz tego Camillus, wzbogacony przez Boga innymi łaskami nadprzyrodzonymi, dał za życia niezliczone dowody łask niebieskich, ducha proroctwa, dar uzdrawiania i godną podziwu władzę nad prawami natury.

- 2) Głębia. - Camillus natomiast, spuszczać oczy ze wzniosłości swoich wyższych cnót i charyzmatów i kierując je chętnie w głębię swojej pokory, nie dając się nigdy porwać zapomnieniu o swoich dawnych błędach i potrzebie oczyszczenia, często nazywał siebie najgorszym z grzeszników. Ogłaszał się niegodnym życia wśród ludzi i z intymnym przekonaniem wyznawał, że jest wiecznym ognikiem.

Z tego źródła pokory wypływały gorliwe ćwiczenia pokutne i umartwienia, którymi trapił swoje ciało. Przede wszystkim zaś jego zrezygnowane wnętrze skłaniało go do nieustannej służby i pomocy chorym, we wszystkich najskromniejszych i najbardziej męczących posługach. Nie pozwolił też, by w jakikolwiek sposób wywyższała go myśl, że założył instytut religijny, bardzo miły Bogu i ludziom, że mądrze nim zarządzał i wszędzie go rozpowszechniał.

Rzeczywiście, rezygnując z zarezerwowanego mu przez los miana Założyciela, po tym jak przez dwadzieścia siedem lat z taką cierpliwością i troską sprawował urząd prezesa Zakonu, w końcu, upewniony o dobrym stanie i rządach Zakonu, pokornie zrzekł się tego urzędu i złożył rezygnację. Aby mógł powiedzieć do swoich braci, wraz z Tym, od którego nauczył się być cichym i pokornego serca: "Jestem wśród was jako ten, który służy". Z tego faktu jego uczniowie czerpali nowe owoce, bo chociaż od samego Moderata Zakonu otrzymali normy i reguły życia, to jednak mogli również nauczyć się, poprzez kontemplację jego przykładów, formy doskonałej uległości i posłuszeństwa.

- 3) Szerokość. - Zobaczmy teraz, z jaką szerokością rozszerzyło się serce Kamila, aby owoce jego miłości dotarły do wszystkich braci i sióstr w ucisku i cierpieniu. W tym temacie nie sposób zilustrować wszystkich działań, które z zapałem podejmował, by wspierać ubogich, by ich karmić i mieszkać, by bronić i udzielać schronienia młodym dziewczętom, by chronić i opiekować się dziećmi. Jedno tylko dzieło, które przyjął za swoje, a które dotyczyło przede wszystkim pomocy chorym na duszy i ciele, trafnie ukazuje niemal niezmierny zakres jego dobroczynności.

Któż bowiem w mieście był chory, a Kamil, z miłosiernym uczuciem, nie zachorował razem z nim? Do kogo nie pospieszył i albo będąc samemu obecnym, nie udzielił mu pomocy, służąc mu i pocieszając go aż do ostateczności, albo za pośrednictwem swoich Towarzyszy nie zesłał pożądaną pomoc?

Komu uciskanemu przez ubóstwo lub wyniszczonemu przez chorobę, lub

przerazonemu przez wielką obawę śmierci, nie ofiarował odpowiednich pociech ciała i ducha i nie podtrzymał go w ufności wiecznego zbawienia?

Czy jest ktoś, kto jest zniewolony przez wady i grzechy, albo nie zna tajemnic i prawd religijnych, kogo on nie starał się przywrócić do lepszych zamiarów i przyjąć na łono Boskiej dobroci, albo kogo nie pouczał w nauce wiary i prawa Pańskiego?

Rzeczywiście, wiadomo, że niektórzy heretycy, dotknięci chorobą in Urbe, pod wrażeniem dobroci i życzliwości Kamila, a także oświeceni jego pouczeniami i napomnieniami, z pomocą łaski Bożej zostali ponownie przyjęci do Kościoła katolickiego.

W międzyczasie, podczas gdy pomnażał swoje codzienne prace we wszystkich częściach Miasta, zwiększył również swoją pracę w szpitalach publicznych, zwłaszcza w *Domu Santo Spirito w Saxii*, gdzie kierował intencje swoich projektów i działań, do tego stopnia, że chciał tam zlokalizować stałą siedzibę swojego istnienia. Tutaj nie tylko dozorczy i pomocnicy, ale i sami kierownicy widzieli, że wyprzedzał wszystkich w podejmowaniu wszelkiego rodzaju usług, w podejmowaniu zadań dzielonych między wielu i wykonywaniu ich z godną podziwu starannością.

Tutaj chorzy mogli otrzymać wszystkie te usługi, o które każdy człowiek przywykł prosić przyjaciół, rodzinę i krewnych. Nie można też wyobrazić sobie większej troski kochającej matki o swoje jedyne, niedołączone dziecko niż ta, którą Camillus miał dla każdego chorego, przewidując jego życzenia, zapewniając mu wygodę, komfort i czystość oraz zachęcając do mądrego przyjmowania sakramentów.

Poświęcała się szczególnie tym chorym, od których inni z obawy przed zarażeniem lub z powodu mdłości od ran stronili z przerażeniem. Nie omieszkała brać ich w ramiona, ogrzewać na swoim łonie, okrywać swoimi szatami.

W tej sytuacji często kontynuował znaczne wysiłki dnia z tymi nocy, nie przejmując się swoją owrzodzoną nogą, nie dbając o dyskomfort i ból przepukliny, nie pamiętając o śnie i odpoczynku, aż znalazł się wielokrotnie wyczerpany na ziemi, zużyty trudami swojego ciała i oszołomieniem swojego ducha.

Nie wiadomo, czy dzięki tym przesłankom dobroczynność Camillusa rzeczywiście osiągnie taki stopień poświęcenia, jaki on i jego Towarzysze ślubowali, aby zapewnić pomoc i wsparcie nawet chorym dotkniętym dżumą.

I rzeczywiście, w cztery lata po zatwierdzeniu Zakonu przez Władzę Apostolską, miasto Rzym zostało zaatakowane przez zaraźliwą dżumę, pogłębioną przez głód podstawowych artykułów żywnościowych, do tego stopnia, że miasto dotknięte tym podwójnym nieszczęściem wypełniło się żałobą, śmiercią i zniszczeniem. Wiele istot ludzkich zostało unicestwionych przez zjadliwość choroby, wiele padło z nędzy i głodu, jeszcze więcej z rozpacz i przerażenia.

Wszyscy przejęci strachem, nieuchronnym zagrożeniem życia, pospiesznie szukali w jakikolwiek sposób schronienia dla swego zdrowia, lub miejsca bezpiecznego, albo przynajmniej środków do przeciwstawienia się tak wielkiemu nieszczęściu.

Podczas gdy w rzeczywistości Camillus, gardząc własnym bezpieczeństwem i samym życiem, nie wahał się wcale poświęcić siebie i swoich zwolenników całkowicie dla zdrowia publicznego.

Stąd widziano go nie tylko wielokrotnie pojawiającego się we wszystkich publicznych szpitalach i przynoszącego ulgę ubogim przez działanie, radę i napomnienie, ale także wchodzącego z niesłabnącą troską do prywatnych domów, a gdy drzwi były zamknięte, przenikającego do nich przez okna za pomocą ustawionych na zewnątrz drabin.

Z niepokojem docierał do najbardziej odległych miejsc, do ciemnych jaskiń i brudnych stajni. Pracował ciężko, aby dowiedzieć się, gdzie ukryci są ludzie marniejący, dotknięci, głodujący, aby pomóc i ulżyć im wszystkimi dostępnymi środkami, aby leczyć ich w ich bólach, aby usunąć gnacie, aby usunąć brud; aby oczyścić ich łóżka.

Otworzył też Hospicjum w Domu swojego Instytutu, inne w Quartiere Coelimontano koło Santo Spirito, inne założył na Wzgórzu Kapitołińskim przy Via delle Carrozze i zadbał o to, aby w tych miejscach gromadzili się chorzy ze wszystkich stron, z których wielu sam niósł na swoich ramionach.

Po wszystkich dzielnicach rozległego miasta, Camillus wytrwale używał swej pomocy czynem, słowem i duchem, tak że nie bez powodu najłaskawszy Pan, który nawet w czasach gniewu pamięta o swym miłosierdziu, po zadekretowaniu tego nieszczęścia dla miasta, zechciał udzielić tej opatrnościowej ulgi przez Camillusa i jego zwolenników.

Uspokoiwszy tamtą burzę, dwa lata później nowy rodzaj klęski dał Camillusowi okazję do zademonstrowania jego żarliwej dobroczynności wobec bliźniego w potrzebie.

Gdy bowiem Tybr, wzbierając swoimi wodami ponad granice straży, zalał większą część miasta i wtargnął do sąsiednich budynków Santo Spirito, zalewając dolne pomieszczenia, Camillus zaczął, posuwając się przez wody, przenosić gdzie indziej chorych i ich łóżka, niosąc ich na swoich ramionach, i nie zaprzestał tej pracy, która wymagała trzech dni trudu, zanim zobaczył, że wszystko i wszyscy są bezpieczni.

Jeśli prawdą jest to, co mówi Świadek prawdy wiecznej, że nikt nie ma większej miłości od tego, kto życie swoje oddaje za przyjaciół swoich, cóż to jest, że nie uznajemy heroicznego miłosierdzia Kamila, który nigdy nie powstrzymał się od narażenia swego życia dla życia ubogich Chrystusa, ani nigdy nie ocenił swego istnienia jako ważniejszego od zdrowia braci, dla których tak bardzo płonęło jego serce?

Ogrom jego miłości nie ograniczał się do granic miasta rzymskiego, ale obejmował inne *regiony* i *miasta*, w których rozsiewał owoce swego Instytutu. Przemierzał prawie całą Italię, czyniąc dobro, wykonując wszędzie wspaniałe dzieło miłosierdzia i pomagając, przy pomocy odpowiednich środków, w potrzebach wszystkich.

W momencie wybuchu zarazy w Mediolanie i Noli, Camillus spontanicznie pospieszył z ogniem miłosierdzia w sercu, właśnie wtedy, gdy inni unikali kontaktu z tymi miastami, a nawet ich mieszkańcy starali się je opuścić. I w obu tych miejscach przedstawił ponownie godne podziwu przykłady tej cnoty, która zabłysła już w Rzymie, zyskując takie samo uznanie u wszystkich kategorii ludzi.

I tak, gdy Camillus usłyszał, że jego rodzinne miasto, Bucchianico, dotknęła dotkliwa klęska głodu, natychmiast przyleciał tam z Rzymu i w zadziwiający sposób zdołał pocieszyć swoich współobywateli, dzięki dobrom opatrności i usługom miłosierdzia, a także nadzwyczajnym cudom otrzymanym od Boga.

- 4) Wytrwałość - Wreszcie trzeba powiedzieć, że Camillus do końca życia, do celu swojej godnej podziwu podróży, wpierał nieugaszony płomień swojej dobroczynności. A kiedy przez trzydzieści trzy miesiące był dotknięty rozmarzeniem i niezdolnością, uciążliwą gorączką, z upragnieniem oczekując dnia śmierci, przepowiedzianego mu z nieba, nie mając w sercu nic innego, jak tylko miłość Boga i bliźniego, nic innego nie zalecając swoim uczniom, w końcu, przyjąwszy z pobożnością i oddaniem sakramenty Kościoła, 14 lipca roku zbawienia 1614, w sześćdziesiątym piątym roku życia, wyemigrował do królestwa doskonałej miłości.

#### **4. Kanoniczne procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne**

- 1) Wszyscy, którzy znali zmagania i pracę Camillusa, nie mieli wątpliwości, że sprawiedliwy Sędzia przyznałby mu koronę sprawiedliwości. Ponieważ powszechna sława tych cudów, a przede wszystkim uznanej świętości Sługi Bożego i stałego osądu ludu była oczywista, natychmiast wszczęto zwykłe Procesy. Po przeprowadzeniu tych procesów, najpierw przez władzę ordynaryjną, a następnie apostolską, zatwierdzono ich ważność, a po dokładnym i wielokrotnym zbadaniu wszystkich dokumentów, wyłożywszy sami w odpowiednim czasie, na mocy powierzonego nam urzędu krzewiciela wiary, wszystkie najsurowsze podstawy do wątpliwości, w końcu nasz Poprzednik szczęśliwej pamięci Papież Benedykt XIII, za zgodą Kongregacji Świętych Obrzędów, wyraził pozytywną opinię o heroicznosci cnót Kamila, o czym świadczy dekret, który wydał 24 lipca 1728 r.
- 2) Następnie, po zbadaniu przez tę samą Kongregację cudów, które wydają się mieć miejsce po śmierci Kamila i za jego wstawiennictwem, oraz po przekazaniu nam, obecnie zasiadającym na katedrze Piotrowej, aktów względnych, po odwołaniu się do pomocy światła Bożego i po ponownym rozważeniu dokumentów dowodowych, wydało nam się słuszne zatwierdzić bez cienia wątpliwości dwa cuda spośród dziewięciu zaproponowanych. Jeden dotyczy przypadku młodej dziewczyny z Viterbo, cierpiącej z powodu ogromnego polipa w nozdrzach, utrzymującego się od

kilku miesięcy, gdzie przez sam kontakt z nitką stryczka Sługi Bożego polip zniknął całkowicie. Drugi dotyczy kobiety o imieniu Caterina Dondula, która dotknięta śmiertelnym zespołem dolegliwości, tj. gorączką, zapaleniem płuc i opłucnej, a nawet wrzodowymi wylewami w krtani, będąc ponadto już w szóstym miesiącu ciąży, była już, nawet zdaniem lekarzy, doprowadzona do skraju życia; ale wszystkie te dolegliwości, dopiero gdy wypła trochę wody, w której rozpuszczono jakiś proszek zgromadzony w kabinie Sługi Bożego, natychmiast zniknęły, tak że chora kobieta w jednej chwili odzyskała nie tylko zdrowie, ale i dawne siły.

Te cuda zatwierdziliśmy publicznie dekretem z 26 września 1741 r., a teraz przyjmujemy orzeczenie wspomnianej Kongregacji o zaszczytach beatyfikacyjnych, które z całą pewnością należy przypisać samemu Słudze Bożemu.

3) Wreszcie, 2 lutego 1742 roku, w święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, w którym to dniu Kamil został kiedyś, jak to się mówi, oświecony promieniem światła nadprzyrodzonego, przywrócony na właściwą drogę, wydaliśmy kolejny dekret dotyczący oficjalnego przeprowadzenia beatyfikacji tegoż Sługi Bożego. A następnie w Bazylice Księcia Apostołów w Rzymie zostały odprawione uroczyste obrzędy tego wydarzenia, na mocy Naszego listu apostolskiego, wydanego pod pieczęcią Ryb - 7 tego samego miesiąca i roku.

4) Po udzieleniu temu Błogosławionemu kultu, który został natychmiast oddany z wielką pobożnością przez wiernych, nastąpiły inne cuda, które zdawały się potwierdzać wyraźną wolę Bożą dotyczącą większego uwielbienia na tej ziemi tegoż Błogosławionego. Dlatego też oficjalnie, naszym apostolskim autorytetem, delegowaliśmy trzech biskupów, aby przeprowadzili niezbędne badania tych cudów. A upewniwszy się co do ważności przeprowadzonych przez nich Procesów, z trzech cudów omawianych we wspomnianej Kongregacji Świętych Obrzędów, usłyszawszy, że osąd Ekspertów był równy, i poczyniwszy nowe zapytania co do czasu trwania uzyskanych uzdrowień, zaproponowaliśmy dwa jako szczególnie godne naszej aprobaty.

I znowu, po Naszym osobistym zbadaniu i przywołaniu światła Ducha Świętego, oceniając te cuda jako ewidentnie jasne, 11 maja ubiegłego 1745 roku Naszym dekretem zatwierdziliśmy je i opublikowaliśmy.

Pierwsza dotyczy uzdrowienia młodej Łucji Teresy Petti; z Capraroli, która od urodzenia, z powodu nieprawidłowej budowy klatki piersiowej, cierpiała na znaczne trudności w oddychaniu, a z wiekiem jej ataki astmy nasilały się, z powtarzającym się odkrztuszaniem ropy i krwi, i w wielkim osłabieniu fizycznym, wytworzywszy nawet zewnętrzny garb, pokazała, że nie może długo żyć, stając się uciążliwa dla siebie i innych.

Znajdując się w tym ekstremalnym napięciu spowodowanym takimi dolegliwościami,

wezwawszy pomoc Camillusa i wypiwszy wodę zmieszaną z wyżej wymienionym proszkiem, w ciągu jednej nocy została uwolniona od wszystkich dolegliwości i przywrócona do doskonałego zdrowia.

Drugi cud dotyczy natychmiastowego uzdrowienia młodej 22-letniej Margherity Castelli z Marino. Z powodu choroby krwi, na którą zapadła już w łonie matki, była często dotknięta złośliwymi krostami, które następnie rozmnożyły się do tego stopnia, że całe jej ciało wydawało się być pokryte jednym strupem, z którego wypływała zepsuta krew i płyny, a ponadto była ogarnięta atakami gorączki i straciła wszystkie zdolności poruszania się i wrażliwość. Nagle, gdy nałożono na nią obraz błogosławionego Kamila i gdy matka i siostra odmówiły modlitwę, jakby została obudzona ze snu śmierci, została całkowicie uzdrowiona; jej ciało nagle straciło wszelką opuchliznę, strupy odpadły, gorączka zniknęła, tak że młoda kobieta, odzyskawszy siły, natychmiast wstała z łóżka i mogła znowu chodzić i pracować. I odtąd nie cierpiała już więcej na żadne dolegliwości dawnej, niestępliwiej choroby.

5) Następnie zapytano tę samą Kongregację Świętych Obrzędów, czy w związku z tym uważa za stosowne przystąpić z całą pewnością do uroczystej Kanonizacji Błogosławionego Kamila. Wszyscy nasi czcigodni bracia kardynałowie, którzy są członkami tej samej Kongregacji, jak również umiłowani synowie należący do niej, wyrazili pozytywną opinię.

Dlatego też, po dalszym dokładnym przemyśleniu i żarliwych modlitwach ofiarowanych Bogu, 17 sierpnia ubiegłego roku, w rocznicę dnia, w którym najwyższa Wola Boża wyniosła nas na szczyt Najwyższego Pontyfikatu, oświadczyliśmy publicznym dekretem, że osobiście stosujemy się do wspomnianego orzeczenia Kongregacji.

6) Do wypełnienia tego dekretu potrzebne były nie tylko głosy wiernych, ale przede wszystkim mieszkańców naszego miasta, a jeszcze bardziej modlitwy i błagania wspomnianej Kongregacji Kleryków Regularnych Ministrów Niepełnosprawnych, do których swoje prośby dołączyli również Filip III i Filip IV, Królowie Katoliccy szczęśliwej pamięci, oraz wielu Kaznodziejów i Przełożonych Zakonów Świeckich, Tak samo niedawno przysłali nam pokornie swoje prośby Nasz Najdroższy w Chrystusie Karol, Król Dwoch Sycylii, i jego małżonka, Nasza Najdroższa Córka w Chrystusie, Maria Amalia, również znakomita Królowa Dwoch Sycylii, oraz liczni inni Biskupi i Księżęta, ukochani synowie i szlachetni wybrańcy miasta Neapolu.

7) Na tajnym Konsystorzu 18 kwietnia ubiegłego roku, odbytym w Naszej obecności, zakomunikowaliśmy ten zamiar całemu Kolegium Naszych Czcigodnych Braci, JE. Kardynałów; oni, usłyszawszy od Nas o stanie i zasługach sprawy, oświadczyli, że są za kontynuowaniem procesu, zachowując zawsze należne normy; wreszcie My,

wzewawszy listownie kilku Czcigodnych Braci Arcybiskupów i Biskupów widzących w różnych Kościołach, postanowiliśmy wysłuchać także ich opinii, jak to jest w zwyczaju i przystoi w przypadku sądu takiej wagi.

8) Dlatego też czyny, cnoty i cuda Błogosławionego Kamila zostały najpierw wyeksponowane w konsensusie wyżej wspomnianych H.R.E. Kardynałów i Biskupów oraz wszystkich Zakonów Kurii Rzymskiej przez naszego umiłowanego syna Giulio Cesare Fagnano, Adwokata naszej Sali Konsystorialnej; ponadto tym samym i ich osądowi zostało przedłożone sprawozdanie zbiorcze z czynów Błogosławionego, wiernie wzięte z dokumentów Kongregacji Świętych Obrzędów, z kompletną serią Akt.

9) Dziesiątego dnia bieżącego miesiąca czerwca, Waszym Królewskim Wysokościom Kardynałom i Patriarchom, Arcybiskupom i Biskupom, zgromadzonym przed Nami w półpublicznym Konsystorzu, w zwykłej obecności Naszych umiłowanych synów Notariuszy Stolicy Apostolskiej i Rozpoznawców Spraw Naszego Pałacu, zapytaliśmy ich, czy uważają, że można by uroczyście kanonizować Błogosławionego.

Wszyscy jednogłośnie oświadczyli, że są przekonani, że to powinno być przez nas uczynione, wyrażając również na piśmie swoje śluby, które nakazaliśmy zapisać w tabulaturze Kościoła Rzymskiego.

Dlatego zachęciliśmy ich wszystkich do wzniesienia swoich modlitw do Boga, aby ubłagać od nas pomoc Jego nadprzyrodzonego oświecenia.

Następnie ogłosiliśmy ogólny post dla całego miasta i wyznaczyliśmy kościoły, w których wszyscy wierni, zjednoczeni w modlitwie z nami, mogli uzyskać odpust. Odprawivszy w tym celu Msze Święte, modliliśmy się do Boga Wszechmogącego, aby raczył udzielić pomocy swojej mądrości dla oświecenia ciemności naszego umysłu.

## **5. Kanonizacja bł. Kamila**

W dniu poświęconym męczeństwu błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła, w promiennym uniesieniu Kościoła rzymskiego, My, poprzedzeni w procesji przez wszystkie Zakony Duchowieństwa Świeckiego i Regularnego w modlitwie, a za nimi Urzędnicy i Ministrowie Naszej Sali i Kurii, otoczeni dużą liczbą Kapłanów, udaliśmy się w procesji, z obrzędem uroczystego błagania, do Świętego Pomnika błogosławionego Piotra Apostoła w Watykanie.

Tutaj modlitwy i błagania zostały ponownie skierowane do nas przez Naszego umiłowanego syna Kardynała Prezbitera Joachima Portocarrero, mianowanego tytułem Czterech Koronowanych, jak również przez wspomnianych już Najwyższych

Książąt i Księży Kościołów oraz Kongregację Kleryków Regularnych.

Dlatego my, w imię Boga przywołanego z jękami, na chwałę Świętej i niepodzielnej Trójcy, dla chwały Kościoła Triumfującego oraz dla pociechy i ochrony Kościoła Militant, z upoważnienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła i naszego, oraz za zgodą wyżej wymienionego zgromadzonego Bractwa, wspomniany Camillo de Lellis, Kapłan diecezji Chieti, Założyciela Zgromadzenia Kleryków Regularnych Ministrów Niepełnosprawnych, którego doskonała wiara i miłość oraz inne cnoty w stopniu heroicznym, jak również cuda działane za jego wstawiennictwem, w pełni zaowocowały i nadal skutkują, *ogłosiliśmy i określiliśmy go świętym i zadekretowaliśmy*, że powinien być utrzymywany i czczony jako *święty* przez wszystkich, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Tą samą władzą miłosiernie udzieliliśmy na zawsze wszystkim wiernym chrześcijanom, którzy pobożnie, po prawdziwej pokucie i spowiedzi, nawiedzali co roku w dniu 14 lipca kościół św. Marii Magdaleny w mieście Rzymie, wspomnianej Kongregacji Kleryków Regularnych, w którym przechowywane jest Ciało tejże Świętej, odpustu na siedem lat i tyleż kwarantann na pokutę zaciągniętą przez nich lub przez innych.

## 6. Epilog Byka

Niech więc święty Kościół Boży cieszy się i raduje w Panu, który zgodnie ze swoimi obietnicami zachowuje i pomnaża w nim ducha świętości i miłości. Niech wierni będą zachęceni do naśladowania wskazań tego Świętego, aby zasłużyli na podtrzymywanie ich przez jego pomoc. A ponieważ sam Święty w królestwie szczęśliwości, do którego nie wchodzi ani płacz, ani smutek, nie znajduje nikogo, do kogo mógłby skierować zwykłe łaski swego miłosierdzia, chętnie postara się przez swoje wstawiennictwo ulżyć nam, znajdującym się tu w tak wielu niedolach i nieszczęściach, i oddalić od nas plagi gniewu Bożego.

## 7. Klauzule, data, podpisy

Aby wszystkie wyżej wymienione rzeczy były znane w każdej części dla pociechy i zbudowania ludu chrześcijańskiego, postanowiliśmy je upublicznić i rozpowszechnić treścią i autorytetem tego listu apostołskiego. I wydaliśmy polecenie, aby transpozycje lub drukowane egzemplarze tegoż, podpisane przez notariusza i opatrzone pieczęcią osoby ustanowionej władzą kościelną, cieszyły się takim samym uznaniem wszystkich, jakie przysługiwałoby obecnemu, gdyby był wystawiony lub umieszczony w miejscu publicznym.

Niechaj zatem nie wolno nikomu łamać tego tekstu, który wyraża Naszą definicję, dekret, asygnatę, mandat, ustawę, wyjaśnienie i wolę, ani z lekkomyślnym zamiarem

sprzeciwiać się temu. Jeśli ktoś odważy się tego próbować, niech wie, że spotka się z oburzeniem Boga Wszechmogącego i Jego błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła.

Udzielone w Rzymie na Stolicy Piotrowej w roku Wcielenia Pańskiego tysiąc siedemset czterdziestym szóstym, dwudziestego dziewiątego dnia czerwca, w szóstym roku Naszego Pontyfikatu.

✠ I Benedykt, biskup Kościoła katolickiego  
(Przystawia się pieczęć z napisem: Sanctus Petrus - Sanctus Paulus.  
Benedictus PP. XIV - Fiat pax in virtute tua).

✠ I T. Biskup Ostii i Velletri Kard. Rufus Dean  
i H.R.E. Prorektor.

✠ I A. Biskup Portuense, Card. of S. Clemente, H.R.E. Chamberlain.  
(nazwiska pozostałych 34 kardynałów podaję za. Dalej).  
D. Card. Passioneus, J. Datario

Miejsce ✠ pieczęci  
Zarejestrowany w sekretariacie Brevi.

Zatwierdzenie przez Kurię: I. C. Woods  
j. B. Eugenio

\* \* \*

